



MAGAZYN MECZOWY
Z TWARDOWSKIEGO
POGOŃ SZCZECIN



POGOŃ SZCZECIN VS LECHIA GDAŃSK

16. KOLEJKA PKO BP EKSTRAKLASY 2021/22
27.11.2021 / GODZ. 17:30



NUM. 82

DZIEŃ 27.11.2021
PKO BP EKSTRAKLASA



Lechia.net



UMOCNIĆ SIĘ W LIGOWEJ CZOŁÓWCE

W 16. kolejce PKO Ekstraklasy czyli piłkarskiej Polski będą zwrócone przede wszystkim na stadion miejski im. Floriana Krygiera w Szczecinie, gdzie zostanie rozegrany hit tej serii gier. Będzie to także pierwsze spotkanie Kosty Runjaica z Tomaszem Kaczmakiem, znajdującym się po drugiej stronie barykady. Przed nami pojedynek rozgrzewający wyobraźnię fanów, nie tylko na Pomorzu. Czas na derby!

Poprzednie spotkanie z Lechią, które miało miejsce w marcu tego roku, było starciem 2. wówczas drużyny w ligowej tabeli z 4. zespołem. Teraz oba zespoły zamieniły się rolami, jednak nadal znajdują się w czołówce PKO Ekstraklasy i celują w najwyższe lokaty. Przed meczem ze Śląskiem pisaliśmy o starciu zespołów reprezentujących latem Polskę na arenie międzynarodowej. Wrocławianie byli tą drużyną, do której uśmiechnęło się szczęście w ostatniej kolejce poprzednich rozgrywek. Z kolei Lechia jest tym zespołem, który miał czego żałować po gwizdku kończącym sezon 2020/21. Wówczas zabrakło im zaledwie punktu, aby wystąpić w eliminacjach do Ligi Konferencji Europy. Teraz w Gdańsku chcą zrobić wszystko, by podobny scenariusz się nie powtórzył, a przynajmniej udany początek ligowych zmagani może na to wskazywać. Goście z Gdańska do tej pory na wyjazdach radzą sobie co najmniej przyzwoicie, ponieważ tylko raz zaznali gorzyc porażki, a po trzy razy wygrywali i remisowali swoje mecze. Nie mają też problemów ze zdobywaniem goli, których ustrzelili w delegacji 12. Jest to 3. wynik w lidze. Z kolei Portowcy są bezapelacyjnie królami swojego podwórka. W tym roku mało komu udało się wywieźć ze Szczecina choćby punkt, dlatego też zapowiada się arcyciekawo

pojedynek.

„Jestem dumny z tego, że byłem w Pogoni Szczecin. Dziękuję za zaufanie Zarządu Klubu i trenerowi Koście Runjaicowi oraz doceniam fakt, że nie blokowali mi możliwości rozwoju zawodowego. Chcę również podziękować wszystkim koleżankom i kolegom z szatni, ze sztabu, drużyny i klubowej administracji. Jestem bardzo dumny z sukcesu sportowego, który wszyscy wspólnie osiągnęliśmy w poprzednim sezonie. Klubowi życzę, by dalej rozwijał się w tak dynamicznym tempie, jak ma to miejsce w ostatnich latach” – powiedział pod koniec sierpnia Tomasz Kaczmarek, który jeszcze do niedawna był asystentem Kosty Runjaica w sztabie szkoleniowym „Dumy Pomorza”. Samodzielnie prowadzący gdańską drużynę szkoleniowiec, teraz po raz pierwszy przyjedzie do Szczecina w nowej roli. Dotychczas Lechia z powodzeniem radzi sobie na ligowym froncie, natomiast nie gra już w rozgrywkach o Puchar Polski. Mimo obecności wielu podstawowych graczy, Lechia pod wodzą Kaczmarka zaliczyła dużą wpadkę, ponieważ nie była w stanie poradzić sobie ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. Trzecioligowiec pokonał zespół z ligowej elity 2:1 w nagrodę zagra w 1/8 finału, a „Biało-Zielonym” pozostaje skupić się na występach w PKO Ekstraklasie. W pełnym

wymiarze czasowym zagrał wówczas m.in. Łukasz Zwoźniński. Wychowanek Pogoni Szczecin, który od blisko dwóch lat reprezentuje klub z Trójmiasta, teraz ponownie zawita w rodzinne strony. Obecnie „Zwołak” jest jednym z najlepszych napastników w najwyższej klasie rozgrywkowej, a jednocześnie wyrasta na jednego z liderów nie tylko ofensywy, ale całego zespołu. Wspólnie z Flavio Paixao tworzą zgrany duet, choć przez długi czas często nie występowali razem w ataku. Gdy tylko Portugalczyk znajdował się na szpicy, 28-latek był wystawiany na skrzydło. Obecnie obaj rządzą w napadzie. Zwoźniński jako ta klasyczna „9”, a Paixao tuż za jego plecami. Wspólnie przekroczyli barierę 10 goli zdobytych w PKO Ekstraklasie.

Sobotni mecz będzie pierwszym, w którym to Paweł Stolarski będzie miał okazję wystąpić w granatowo-bordowych barwach przeciwko Lechii. Choć nasz obrońca stawiał pierwsze piłkarskie kroki w elicie jako piłkarz Wisły Kraków to właśnie w Gdańsku dostał prawdziwą szansę. Łącznie rozegrał tam 84 oficjalne mecze. W tym czasie zdobył gola i dołożył 8 asyst. W Szczecinie będziemy mogli zobaczyć w akcji także m.in. Marco Terrazzino.



84

oficjalne mecze w barwach Lechii rozegrał Paweł Stolarski

120

razy w zespole Pogoni oficjalnie zagrał Łukasz Zwoźniński

Kiedy latem dołączył do „Biało-Zielonych”, był rozpoznawalny głównie przez przyzmat brata, znanego w Polsce tancerza. Teraz, podobnie jak Stefano na parkiecie, tak Marco tańczy na polskich boiskach. Skrzydłowy stracił początek sezonu ze względu na kontuzję, lecz wrócił do pełni zdrowia i staje się coraz mocniejszym punktem w gdańskiej drużynie, co udowodnił chociażby w starciu z Zagłębiem Lubin, kiedy to po wejściu z ławki ustrzelił dublet w końcówce meczu. Ostatecznie Lechia wygrała to spotkanie 2:1. Były to kolejne zawody w sezonie 2021/22, kiedy gdańszczanie ratują punkty w ostatnich minutach meczu. Dlatego też Portowcy będą musieli zachować koncentrację do gwizdka wieszającego koniec starcia. Poza wspomnianym Terrazzino, powoli do kadry meczowej wracają także Miłosz Szczepański i Joseph Ceasey, a zatem trener Kaczmarek będzie miał pełen wachlarz możliwości. Coraz lepiej wygląda też sytuacja zdrowotna w kadrze Pogoni. Przed nami bardzo ciekawy pojedynek. Liczymy na dobre widowisko, w którym zawodnicy potwierdzą, iż starcie na Twardowskiego to hit kolejki, nie tylko na papierze.



„LECHIĘ STAĆ NA SPRAWIENIE NIESPODZIANKI”

Zaledwie punktu zabrakło gdańszczanom, by w poprzednim sezonie zapewnić sobie prawo gry w europejskich pucharach. Teraz gracze Lechii mają zrobić wszystko, aby tego nie powtórzyć. O sytuacji drużyny z Trójmiasta opowiedział nam Jakub Treć, dziennikarz „Przeglądu Sportowego”.

- Gdyby Lechia awansowała wówczas do pucharów to miałyby problemy w tym sezonie, podobnie w eliminacjach - wróży redaktor. - Poprzednie rozgrywki były w ich wykonaniu przeciętne. Porażka z Jagiellonią w ostatniej kolejce bolała, bo trener Stokowiec jednak bardzo chciał ponownie sprawdzić się z zespołem w Europie.

Latem doszło kilku nowych graczy. - Durmus dołączył do zespołu już na początku okresu przygotowawczego - wylicza Treć. - Zgrał się z zespołem i pokazuje duże umiejętności. Jeżeli Szczepański wyzdrowieje i nawiąże do występów z czasów gry w Rakowie to też będzie wzmocnieniem. Z kolei Terrazzino udowodnił, że mimo kontuzji, może bardzo pomóc drużynie. Diabate ma natomiast naturalny luz na boisku i dynamikę. Widać, że potrzebuje czasu, aby wkomponować się pod względem taktycznym. Dokonano transferów na konkretne pozycje i myślę, że w dłuższej perspektywie te ruchy się obronią.

Pod koniec sierpnia z drużyną pożegnał się trener Piotr Stokowiec. - Byłem zaskoczony jego zwolnieniem ze względu na czas, kiedy podjęto tę decyzję - wspomina dziennikarz. - Zespół był przygotowany do sezonu właśnie przez trenera Stokowca i nieźle rozpoczął rozgrywki. Stąd moje zdziwienie, natomiast z rozmów z osobami w klubie wynika, że obie strony były już sobą

zmęczone. Ostatni czas pokazał, że Lechia zyskała na tym zwolnieniu.

Łukasz Zwoźniński jest jednym z liderów Lechii. - To pozytywna postać, która jest bardzo lubiana w Gdańsku - nie ukrywa redaktor. - Łukasz jest skupiony na treningu i rozwoju. W ostatnim czasie mocno adżył i myślę, że w tym sezonie strzeli 15 bramek. Z Paixao za plecami, zyskuje Zwoźniński i cała drużyna. To jeden z najlepszych, polskich napastników w ekstraklasie, choć czasami brakuje mu koncentracji na boisku.

W październiku Lechia odpadła z Pucharu Polski po porażce ze Świtem Nowy Dwór. - To była kompromitacja - dodaje. - Widać było, że to zimny prysznic i policzek dla zawodników, a przede wszystkim dla samego trenera Kaczmarka. Chyba nie spodziewał się, że pierwszą porażkę paniesie i trzecioligowcem. Drużyna nie rozpamiętuje tego, co się wydarzyło, tylko idzie do przodu w lidze. Czy „Biało-Zieloni” mają szansę pozostać w górze tabeli do końca rozgrywek? - W obecnym sezonie punktują aż miło i to drużyny przeciwne powinny się ich obawiać - zakończył Treć. - Swoimi wynikami drużyna sama się wytypowała do walki o tytuł. Jeśli w Gdańsku nie nastąpi fala kontuzji lub coś niezapowiedzianego to Lechię stać na sprawieniu niespodzianki.



6 OSTATNICH SEZONÓW W EKSTRAKLASIE (W NAWIASACH MIEJSCE NA KONIEC SEZONU ZASADNICZEGO)

15/16	16/17	17/18	18/19	19/20	20/21
(7) 5	(4) 4	(14) 13	(1) 3	(8) 6	7



43 615



1945 R.

20

przez tyle miesięcy Tomasz Kaczmarek był asystentem Kosty Runjaica w Pogoni Szczecin

5

goli też do przerwy zdobyli gdańszczanie



2 - Puchar Polski
2 - Superpuchar Polski
2 - Brązowy medal MP

NAJ, NAJ, NAJ..., CZY WIESZ ŻE?

Lechia jest aktualnie najgroźniejsza dla przeciwników w pierwszym kwadransie gry drugiej połowy. Do ostatniej przerwy reprezentacyjnej gdańszczanie zdobyli 5 goli w przedziale minutowym 45-60. Co ciekawe, jest to także najbardziej intensywny czas w wykonaniu zawodników Pogoni Szczecin. W czwartym kwadransie gry Portowcy wbiili do tej pory 6 bramek w meczach ligowych. Zapowiada się zatem interesujące starcie w Szczecinie, nie tylko ze względu na miejsca, które oba zespoły zajmują w ligowej tabeli. Mamy nadzieję na ciekawe widowisko. Statystyki podpowiadają, że szczególnie warto skupić się na wydarzeniach boiskowych tuż po przerwie.

Jeszcze dwa tygodnie temu prowadzący Lechię Tomasz Kaczmarek był najmłodszym, aktualnie pracującym, szkoleniowcem w PKO Ekstraklasie. Do niedawna asystent Kosty Runjaica, z którym przez ponad półtora roku współpracował w sztabie szkoleniowym „Dumy Pomorza”, od września prowadzi ekipę

najbliższego przeciwnika Pogoni. Od tej pory, urodzony w 1984 roku Kaczmarek, był najmłodszym trenerem samodzielnie pracującym w ligowej elicie. Zmieniło się to w trakcie minionej przerwy reprezentacyjnej, kiedy to Wartę Poznań objął 31-letni Dawid Szulczek.

Innym akcentem związanym z Pogonią w gdańskiej drużynie jest nasz wychowanek, czyli Łukasz Zwoliński. Napastnik wyrasta na największą gwiazdę Lechii, jednocześnie stając się główną strzelcą w ekipie z Trójmiasta. W obecnej kampanii opuścił tylko jedno spotkanie ligowe. Było to spowodowane problemami zdrowotnymi związanymi z urazem pleców. W 13 rozegranych spotkaniach „Zwolak” strzelił 6 goli i tym samym jest najlepszym strzelcem Lechii. Jest także najsukuteczniejszym Polakiem w PKO Ekstraklasie, ex aequo z Bartoszem Śpiączką z Górnika Łęczna i Damianem Warchołem z Wisły Płock.



„Trener Kaczmarek dał nam dobrą energię”

Z Michałem Nalepą rozmawiał Jakub Bohun

Michał Nalepa to w ostatnich tygodnia filar defensywy Lechii Gdansk. Szkoleniowiec gdańszczan – Tomasz Kaczmarek – zawsze widzi go w wyjściowym składzie swojego zespołu, a były mistrz Węgier odwdzięcza się dobrą grą. Biało-zieloni są jedną z rewelacji rundy jesiennej obecnego sezonu.

Co zmieniło się w Lechii Gdansk po przyjeździe trenera Tomasza Kaczmarka z Pogoni Szczecin?

- Trener Kaczmarek ma swoją filozofię i z każdym tygodniem dowiadujemy się nowych rzeczy, coraz więcej rozumiemy, rozwijamy się indywidualnie i drużynowo, a jak do tej pory przekłada się to na wyniki.

To, że trener Kaczmarek zna Pogoni, może mieć wpływ na wasze przygotowanie do meczu w Szczecinie?

- To prawda. Trener zna Pogoni, nie tak dawno był w tym klubie asystentem Kosty Runjaica, więc myślę, że przeciwnik będzie nam bardzo dokładnie przedstawiony, ale to jest dopiero początek drogi do sukcesu. Najważniejsze jest przecieć to, jak my wykonamy założenia na murawie. Pogoni gra ładną piłkę dla oka, lubi utrzymywać się przy piłce. Można znaleźć kilka podobieństw w grze obu drużyn, dlatego jestem przekonany, że to będzie dobry mecz. W pierwszych kolejkach sezon nie punktowaliście tak dobrze. Czy po zmianie trenera, gdy rozpoczęliście świetną serię, zaskoczyliście sami siebie?

- Po pierwszych sześciu meczach mieliśmy dziewięć punktów i czuliśmy niedosyt z tego dorobku, bo zdarzało się nam tracić bramki, gdy mieliśmy dobry wynik. Trener Kaczmarek dał nam od

początku dobra energię. Poza tym mamy fajną i dobrą drużynę, więc jesteśmy w stanie punktować z każdym rywalem w ekstraklasie

Czy już teraz można wytypować grono drużyn, które będą walczyć o miejsca na podium? Jaki jest cel Lechii?

- Zbliżyliśmy się powoli do połowy sezonu, tabela zaczyna się krystalizować i kilka drużyn odskoczyło od reszty stawki, ale to jest jeszcze za wczesny moment, żeby rozmawiać o tym, kto będzie na podium w maju. W naszym kraju liga jest specyficzna i drużyna ze środka tabeli może w pewnym momencie sezonu włączyć się do walki o czołowe lokaty. Natomiast jeśli chodzi o Lechię, to chcemy walczyć o najwyższe cele.

Pogoni powinna obawiać się przede wszystkim swojego wychowanka - Łukasza Zwolińskiego. To obecnie wasz najgroźniejszy piłkarz pod bramką rywala?

- „Zwolak” gra dobry sezon, strzela regularnie bramki i myślę, że będzie chciał sprawić Pogoni wiele problemów w tym meczu. Nie możemy zapomnieć, że inni zawodnicy, jak Flavio Paixao, Ilkay Durmus, Maciej Gajos, a ostatnio Marco Terrazzino, też są w dobrej formie.



PAIXAO W DRODZE DO KLUBU 100

Od kilku lat oczy piłkarskich fanów zwrócone są na Monachium, gdzie kolejne rekordy, w barwach Bayernu, bije Robert Lewandowski. Kapitan naszej reprezentacji przełamuje nowe bariery w kadrze czy rozgrywkach Ligi Mistrzów, a przede wszystkim w niemieckiej Bundeslidze. Polacy mogą być dumni z kolejnych wyników osiągniętych przez „stranieriego” na niemieckiej ziemi. Warto jednak podkreślić, że na naszym podwórku także jesteśmy świadkami historii. Tę pisze właśnie Flávio Paixão.

Kiedy w 2013 roku Edi Andradina postanowił zakończyć piłkarską karierę, miał na koncie 45 goli zdobytych na ekstraklasowych boiskach. Wydawało się wówczas, że zasłużony dla Pogoni Szczecin pomocnik jeszcze długo będzie mógł cieszyć się mianem najskuteczniejszego obcokrajowca w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Po latach ten rekord śrubował Miroslav Radović, a następnie prym wśród obcokrajowców zaczął wieść Flávio Paixão. Portugalczyk podbija naszą ligę od blisko 7 lat. Do Śląska Wrocław przeniósł się z irańskiego Tractor Sazi w marcu 2014 roku, po tym jak kilka miesięcy wcześniej udanie zaaklimatyzował się w zespole jego brat bliźniak – Marco Paixão. W chwili przyjazdu do Polski Flávio miał spory багаż doświadczeń. Obecność brata również miała wpływ na szybkie przystosowanie się, wówczas 29-letniego Flávio, do warunków panujących w ekstraklasie. Kreatywny zawodnik, który może występować zarówno w ataku, jak i na skrzydle, szybko zapracował na zaufanie kolejnych trenerów. Nie ma w tym nic dziwnego, w końcu

odwdzięczał im się masą goli. Dla wrocławskiej drużyny zdobył w sumie 24 bramki w 71 spotkaniach ligowej elity, czym zapracował na transfer do Lechii Gdańsk. Tam ponownie spotkał się ze swoim bratem, który w międzyczasie spędził pół roku w Sparcie Praga. Bliźniacy znów stworzyli superduet. W Gdańsku Flávio udowodnił, że piłkarsko jest jak wino. Jego najlepszy, piłkarski czas rozpoczął się, kiedy napastnik miał już na karku trzy krzyżyki. Kapitan Lechii co roku przekraczał barierę 10 goli na sezon. Efekt? Obecnie Portugalczyk ma na koncie 95 bramek strzelonych w ekstraklasie i jeżeli utrzyma tendencję z poprzednich lat to jeszcze w tym sezonie 37-latek dołączy do Klubu 100. W tej chwili należy do niego 32 zawodników, w tym dwóch graczy, którzy wpisywali się na listę strzelców także w granatowo-bordowych barwach. Są to Marcin Robak i Jerzy Podbrożny. Jednak w tym gronie nie ma żadnego obcokrajowca. Właśnie dlatego Flávio jest bardzo blisko, by napisać szczególną historię.



MIKOŁAJKOWY PREZENT OD MURASIA

Już niedługo czekają nas Mikołajki, dlatego też cofniemy się o sześć lat, kiedy to w mroźny, grudniowy wieczór Portowcy podejmowali na Twardowskiego gdańszczan. Wówczas w Szczecinie miało miejsce spotkanie w iście mikołajkowej atmosferze. W barwach Pogoni występował Łukasz Zwoźniński, a Lechię reprezentował Paweł Stolarski.

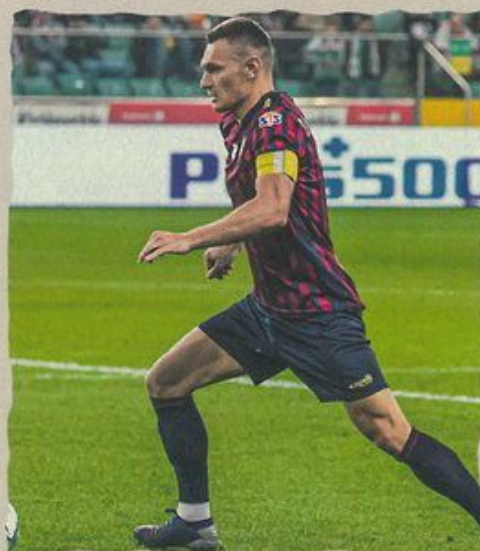
Mecz zaplanowany na 2 grudnia był jednym z pierwszych spotkań rundy rewanżowej. Portowcy liczyli na osiągnięcie nieco lepszego rezultatu przed własną publicznością niż punkty wywieziony z Gdańska. Tamten pojedynek zakończył się wynikiem 1:1, a gole strzelili dwaj uzdolnieni napastnicy - Łukasz Zwoźniński i... Adam Buksa, którego po latach doskonale poznała szczecińska publiczność. Teraz sytuacja była zdecydowanie inna. Podopieczni Czesława Michniewicza nie wygrali żadnego z sześciu ostatnich spotkań ligowych. Na Twardowskiego zameldowało się nieco ponad 3 tysiące najbardziej fanatycznych kibiców Pogoni Szczecin. To głównie dla nich gospodarze wyszli na boisko z myślą o przełamaniu złej serii. W pierwszej połowie Portowcy raz zagrozili bramce gości, kiedy to Frączczak uderzył piłkę po dośrodkowaniu Małeckiego. Janicki nie zdołał zablokować uderzenia, a futbolówka powędrowała nad poprzeczką. Tuż przed przerwą gorąco zrobiło się w polu karnym Pogoni. Najpierw Kovacević, a następnie Makuszewski posłali piłkę tuż obok prawego słupka. Po zmianie stron gospodarze ruszyli do ataku i już w 47. minucie Murawski mógł dać prowadzenie, lecz szybujący w powietrzu Marić zdołał odbić strzał naszego kapitana. Momentalnie odpowiedzieli Lechici, a konkretnie Gerson, po którego strzale głową piłka obita poprzeczkę. Długo

wydawało się, że zespoły podzielą się punktami, a Pogoń zanotuje 7. mecz bez wygranej, kiedy to nadeszła druga minuta doliczonego czasu gry. Janicki odbił piłkę dośrodkowaną przez Przybeckiego. Dopadł do niej „Murasz” i huknął nie do obrony. Wybuch radości na trybunach był nie do opisania. Portowcy przygotowali kibicom Mikołajki kilka dni wcześniej, w końcu jeśli się przełamujemy to właśnie w takim stylu!

18. kolejka Ekstraklasy - sezon 2015/16
Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk 1:0 (0:0)

Bramki:
 1:0 - Rafał Murawski 90'

Pogoń: Słowik - Rudol, Czerwiński, Fojut, Lewandowski - Listkowski (50' Dvalishvili), Murawski, Matras, Akahoshi (79' Walski), Małecki (70' Przybecki) - Frączczak
Lechia: Marić - Stolarski, Gerson, Janicki, Marković - Makuszewski, Borysiuk, Kovacević (90' Maloca), Miła (83' Żebrakowski), Peszko - Kuswik (67' Wojtkowiak)
Widzów: 3 214



DAMIAN DĄBROWSKI

WIEK: 29 LAT (UR. 27 SIERPNI 1992)

NARODOWOŚĆ: POLSKA

POZYCJA: DEFENSYWNY POMOCNIK

BILANS W REPREZENTACJI: POLSKA (1A)

BILANS W EKSTRAKLASIE: 239 MECZÓW / 8

STRZELONYCH BRAMEK / 25 ASYST

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT: 0,7 MLN EURO



JAROSŁAW KUBICKI

DATA URODZENIA: 26 LAT (UR. 7 SIERPNI 1995)

NARODOWOŚĆ: POLSKA

POZYCJA: DEFENSYWNY POMOCNIK

BILANS W REPREZENTACJI: POLSKA U21 (6A)

BILANS W EKSTRAKLASIE: 193 MECZE / 13 STRZELONYCH BRAMEK / 12 ASYST

NYCH BRAMEK / 12 ASYST

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT: 1,0 MLN EURO



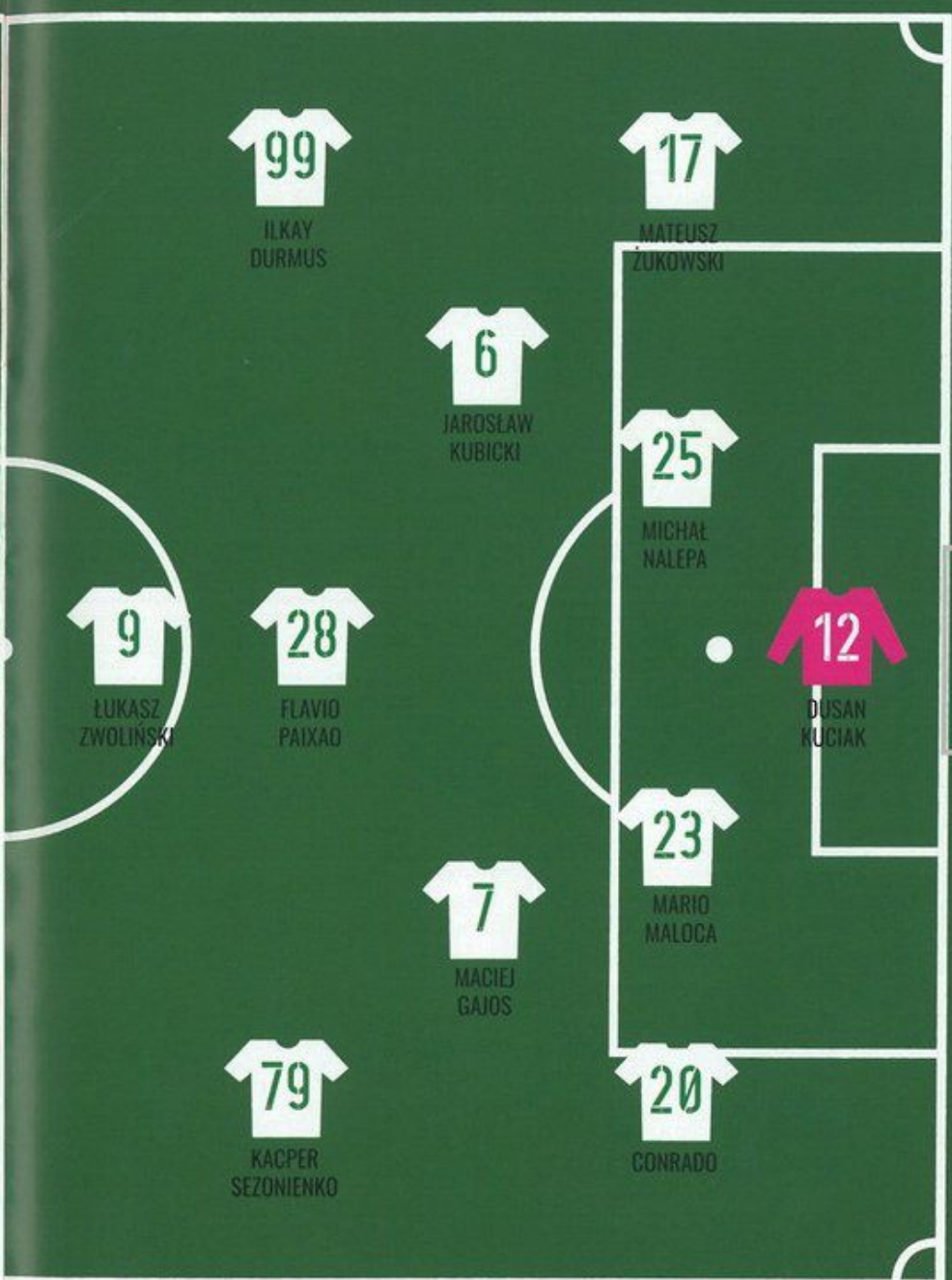
Obaj wychowali się w Lubinie i są wychowankami Zagłębia, ale obecnie występują w klubach z Pomorza. W dodatku grają na tej samej pozycji na boisku - są defensywnymi pomocnikami. Do siatki rywala trafiają rzadko. Częściej czyni to Jarosław Kubicki, który w 193 ekstraklasowych spotkaniach zdobył 13 bramek. Damian Dąbrowski długo czeka na swojego kolejnego gola. Do tej pory ma na koncie osiem trafień w trakcie 239 meczów. Kapitan Pogoni jest starszy od piłkarza Lechii o trzy lata i w barwach „Miedziowych” reprezentowali inne zespoły. Gdy Dąbrowski zaczynał już grę w drużynach seniorskich, Kubicki był jeszcze juniorem.



PRZYWIDYWANY SKŁAD POGOŃ SZCZECIN



PRZYWIDYWANY SKŁAD LECHIA GDAŃSK





POGOŃ SZCZECIN

Trener: Kosta Runjaic

Dante Stipica 1
Jakub Bartkowski 2
Bartłomiej Mruk 6
Rafał Kurzawa 7
Damian Dąbrowski 8
Piotr Parzyszek 9
Luka Zahovič 10
Kamil Grosicki 11
Konstantinos Triantafyllopoulos 13
Kamil Drygas 14
Hubert Matynia 15
Mariusz Fornalczyk 17
Michał Kucharczyk 18
Alexander Gorgon 20
Jean Carlos 21
Benedikt Zech 23
Jakub Bursztyn 26
Sebastian Kowalczyk 27
Mariusz Malec 33
Paweł Stolarski 41
Maciej Żurawski 54
Igor Łasicki 55
Kacper Smoliński 61
Kacper Kozłowski 64
Dawid Rezaeian 70
Dariusz Krzysztofek 80
Luis Mata 97
Mateusz Łęgowski 99



LECHIA GDAŃSK

Trener: Tomasz Kaczmarek

1 Zlatan Alomerović
2 Rafał Pietrzak
4 Kristers Toberts
5 Bartosz Kopacz
6 Jarosław Kubicki
7 Maciej Gajos
8 Egzon Kryeziu
9 Łukasz Zwoliński
10 Bassekou Diabate
11 Omran Haydary
12 Dusan Kuciak
17 Mateusz Żukowski
20 Conrado Buchanelli Holz
22 Yoseph Ceesay
23 Mario Maloca
25 Michał Nalepa
27 Łukasz Zjawieński
28 Flavio Paixao
30 Miłosz Szczepański
33 Marco Terrazzino
36 Tomasz Makowski
69 Jan Biegański
72 Filip Koperski
78 Mykoła Musolitin
79 Kacper Sezonienko
80 Witan Sulaeman
83 Antoni Mikułko
88 Jakub Kałuziński
99 Ilkay Durmus

Następny mecz:

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA VS POGOŃ SZCZECIN / SOBOTA, 4.12.2021, 15:00



ŁUKASZ MACHIŃSKI

WYWIAD

Dariusz Adamczuk to najwybitniejszy z przedstawicieli byłych piłkarzy w zarządzie Pogoni Szczecin. Członkiem tego gremium jest jednak jeszcze jeden były zawodnik Dumy Pomorza. To Łukasz Machiński, który jednocześnie pełni funkcję Dyrektora Klubu. To właśnie z nim porozmawiamy o zadaniach, które wypełnia, a także o jego związkach z największym klubem na Pomorzu Zachodnim.

Do Pogoni trafiłeś w 2018 r., ale to raczej transfer powrotny. Opowiedz o swojej piłkarskiej przygodzie z Dumą Pomorza?

- W klubie trenowałem w latach 1988-1999. Skończyło się bez specjalnych sukcesów i najważniejszej rzeczy, czyli debiutu w pierwszym zespole. Grywałem w rezerwach, ale wtedy to było bardziej postrzegane, zarówno przez zawodników jak i trenerów, jako zsyłka, niż szansa pokazania swoich umiejętności. Przez chwilę byłem w I drużynie Pogoni, ale był to bardzo krótki epizod i moja rola była marginalna. Bardzo chciałem grać, więc zdecydowałem się na wypożyczenie do Odry Szczecin i to chyba było moim największym błędem. Wkrótce potem zrezygnowałem z zawodowej ścieżki grania w piłkę, a swoją przygodę kontynuowałem w GKS Mierzyn.

Jako 19-latek miałeś okazję zagrać w meczu IV rundy Pucharu Polski pomiędzy Odrą Szczecin a Lechem Poznań. Zmieniłeś wtedy jedną z legend Pogoni – Andrzeja Miązka. Byłeś wówczas młody, ale z obecnej perspektywy możesz powiedzieć, że to było największe wydarzenie Twojej piłkarskiej przygody?

- Tego meczu nie traktuję w sposób szczególny. Koledzy co jakiś czas, bardziej w żartach, przypominają o tym fakcie, ale dla mnie, wychowanka Pogoni, gra w barwach innego klubu z naszego miasta, nawet na moim ukochanym stadionie, to nie było to, o czym zawsze marzyłem. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek marzył, że będę grał w innym klubie. Może dziś to śmieszne i absurdatne, ale wówczas myślałem, że będę grał tylko w Pogoni i to było moim prawdziwym marzeniem. Dla mnie największym osiągnięciem była krótka przygoda z juniorską reprezentacją Polski, której trenerem był Jan Pieszko, a jedną z gwiazd Robert Kolendowicz. Co prawda nie zaistniałem w niej, ale byłem na kilku konsultacjach. Historia zatoczyła koło i dziś, po wielu latach, z Robertem spotkał się w Pogoni.

Pierwszoplanową rolę w klubie piłkarskim odgrywa I zespół, dział sportowy. Jakimi sektorami działalności zajmuje się natomiast Dyrektor Klubu, bo brzmi to bardzo ogólnie.

Tak jak zauważyłeś, takie określenie tej funkcji jest ogólne i często bywa mylące. W wielu zagranicznych klubach jest to tożsame

z osobą odpowiadającą za pion sportowy. Dlatego czasami trafiają do mnie zapytania dotyczące piłkarzy, ale od razu przekazuję je do osób, które w klubie odpowiadają za ten obszar. Jesteśmy w trakcie opracowania zmian w strukturze klubu i jedną z korekt będzie zmiana nazwy mojego stanowiska. Faktycznie odpowiadam za obszary związane z organizacją funkcjonowania klubu i bezpieczeństwa, a bardziej szczegółowo zarządzaniem obiektami klubu, w tym boiskami, budynkami, a także organizacją spotkań piłkarskich na każdym szczeblu, aż do ekstraklasy. Należałoby też wspomnieć o inwestycjach, które klub sam realizuje – na przykład nowe boisko z halą pneumatyczną w Kołbaskowie lub których jest jedną ze stron – tak jak ma to miejsce przy budowie stadionu. Zakres obowiązków to jedno, a drugie to ludzie, którzy te zadania muszą realizować. Tutaj nie sposób nie wspomnieć o wspólnym zespole 22 osób. Są to pracownicy techniczni, groundsmani i wyjątkowe panie, które panują nad porządkiem w klubie. Jako przykład jednego z wielu zrealizowanych w tym okresie projektów, warto wspomnieć budowę zespołu groundsmanów. To bardzo istotne z punktu widzenia funkcjonowania klubu piłkarskiego. Efektem ich ciężkiej pracy jest to, że posiadamy jedną z najlepszych muraw w kraju. To nie tylko powód do dumy, ale i wyzwanie, by cały czas się być lepszym.

Kibiców najbardziej interesuje kwestia stadionu. Wiosną 2022 roku ma finiszować jego budowa. Wszystkie trybuny będą dostępne jeszcze w obecnym sezonie czy już raczej na start kolejnych rozgrywek?

- W tym sezonie nie będziemy mogli udostępnić całego stadionu dla kibiców. Klub ani nie realizuje tej inwestycji jako wykonawca, ani nie zleca realizacji kolejnych etapów budowy. Jesteśmy trzecią stroną, która użytkuje i zarządza obiektem, więc trudno mówić mi o dokładnych terminach. Bylibyśmy zadowoleni, gdybyśmy wraz z rozpoczęciem sezonu 2022/2023, mogli zaprosić kibiców na otwarcie całego stadionu, ale może to być trudne do zrealizowania. Żyjemy w ciekawych i bardzo dynamicznych czasach, a co za tym idzie, trudnych do precyzyjnego planowania. **Klub nie jest inwestorem ani wykonawcą stadionu, ale jest jego operatorem. Jakie obowiązki na Pogoń nakłada to w tym momencie, a jakie one będą, gdy otwarty zostanie cały obiekt?**

- Na dziś zarządzamy częścią nowego kompleksu. Gotowe są dwie trybuny i 5 z 6 boisk. Od strony sportowej to kluczowe elementy. Jeśli zaś chodzi o stadion jako najważniejszy element, to bardziej istotne są dwie trybuny: północna i wschodnia, które wciąż są budowane. To tam znajdują się biura, szatnie, kawiarnia, fanshop, muzeum oraz wiele innych elementów, które mają służyć piłkarzom, pracownikom oraz przede wszystkim kibicom. Z naszej strony musimy sprawnie zarządzać obiektem, przeprowadzać prace konserwacyjne, techniczne, obsługiwać systemy, ale też po prostu dbać o porządek. Dla nas jest to proces – uczyliśmy się cały

czas efektywnie zarządzać, nabieramy doświadczenia. Formalnych obowiązków jest wiele, a po zakończeniu inwestycji będzie ich znacznie więcej. Wyzwaniem będzie też optymalne wykorzystanie tego obiektu pod względem ekonomicznym i funkcjonalnym.

Nad tym aktualnie także pracujemy. Warto zaznaczyć, że obecnie klub jest operatorem oddanej części inwestycji. Gdy gotowy będzie cały stadion, to magistrat ponownie zorganizuje przetarg. Dziś jednym z palących wyzwań jest możliwie najszybsze wyposażenie budynku CSOIM. Pomimo braku wyposażenia, staraliśmy się od razu z niego korzystać, szczególnie w części sportowej. Wszystko było zaaranżowane dość prowizorycznie, ale dzięki temu nasi najmłodszy piłkarze mogli już od kilku miesięcy korzystać z tego budynku. Łada dzień wiele pomieszczeń, w tym szatnie, zostaną wyposażone w podstawowe meble. Każda kategoria wiekowa ma nieco inną aranżację swojej szatni, tak by młodzi zawodnicy, wraz z rozwojem sportowym, poczuli, że robią kolejny krok w swojej przygodzie.

Przez trzy lata miałeś okazję przyjrzeć się funkcjonowaniu innych klubów ekstraklasy. Pogoń w tym czasie sportowo dołączyła do czołówki ekstraklasy. Czy pod względem organizacyjnym to także topowy klub polskiej ligi?

- Trudno to tak jednoznacznie ocenić. Zrobiliśmy na pewno postęp i w wielu obszarach się rozwinęliśmy, ale myślę, że są też duże rezerwy. To jak z drużyną piłkarską, musi być chęć bycia lepszym, ciągłego rozwoju i poprawiania się. Sportowo dogoniliśmy czołówkę ligi, a organizacyjnie jesteśmy jej blisko. Ważnym elementem jest tu stadion. To czynnik, który ogranicza klub w rozwoju. Nie jesteśmy jeszcze na etapie, gdy korzystamy z całego obiektu. Dopiero to sprawi, że zrobimy kolejny krok. Na dziś, w wielu elementach musimy iść konsekwentnie do przodu, wierząc, że ten sezon może być wyjątkowy w historii i chyba każdy wie, co mam na myśli.





TU BIJE SERCE AKADEMII

Po wielu miesiącach tułaczki koordynatorzy, trenerzy i zawodnicy Akademii Pogoni wprowadzili się do nowo powstałego budynku Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży. Infrastrukturalna rewolucja, która dokonała się na koronie Stadionu Miejskiego, ma stać się bodźcem do jeszcze lepszej pracy z młodymi Portowcami. – Wcześniej mieliśmy poczucie, że w niektórych aspektach sięgnęliśmy sufitu. Teraz nie mamy praktycznie żadnych ograniczeń – mówią szkoleniowcy Dumi Pomorza.

W ciągu ostatniej dekady Akademia Pogoni Szczecin dołączyła do absolutnej krajowej czołówki, jeśli chodzi o jakość i poziom szkolenia. Łyżką dziegciu w granatowo-bordowej beczce miodu pozostawała jednak infrastruktura. Przez lata młodzi adepci Dumi Pomorza korzystali z postawionych na początku wieku kontenerów. Wraz z początkiem przebudowy Stadionu Miejskiego tymczasowa infrastruktura jednak zniknęła, a wychowankowie Akademii zostali bez dachu nad głową. – Na pewno był to dla nas trudny czas. Wiedzieliśmy jednak, że musimy go przetrwać. Na horyzoncie widniał już bowiem nowy budynek, dzięki któremu mieliśmy dotrzeć nie tylko do krajowej, ale też europejskiej czołówki – mówi trener-koordynator, Maksymilian Rogalski.

Serce Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży składa się z dwóch kondygnacji. Najważniejsze z perspektywy codziennej pracy zespołów młodzieżowych pomieszczenia znalazły się na parterze. Dla każdej z drużyn przewidziano m.in. osobne szatnie, w której zawodnicy mogą spokojnie przygotować się do treningu. – Nareszcie przestaliśmy gonić. Dotychczas widzieliśmy zawodników, którzy biegną z torbą na trening i po półtorej godziny błyskawicznie znikają. Teraz coraz częściej szatnia zaczyna żyć już

40 minut przed zajęciami. Chłopacy przychodzą, przygotowują się, rozmawiają, integrują – opowiada trener Robert Skok.

Największą zmianę w codziennym funkcjonowaniu odczuli jednak szkoleniowcy. Naprzeciwko szatni zlokalizowano bowiem pokoje trenerskie, w których od kilku tygodni toczą się ożywione, wielogodzinne rozmowy o piłce. – Nasze żony nie są pewnie z tego zadowolone, bo spędzamy w klubie trzy razy więcej czasu, niż dotychczas – śmieje się trener Skok. – Nareszcie mamy jednak do tego warunki i narzędzia. Po każdym treningu czy meczu możemy usiąść, zrobić analizę, wymienić się spostrzeżeniami z innymi trenerami. Nie wiem, czy na jakimkolwiek kursie trenerskim można zdobyć tyle wiedzy, ile my czerpiemy z codziennej interakcji – dodaje.

Beneficjentami infrastrukturalnej rewolucji są również koordynatorzy Akademii. Na początku października każdy z nich przeprowadził się bowiem do nowoczesnych gabinetów, w których w ciszy i spokoju toczy się teraz codzienna praca na rzecz rozwoju klubu. – Mam poczucie, że coraz więcej rozmawiamy na tematy strictly sportowe i akademickie. Wcześniej sąsiadowaliśmy z innymi działami, przez co pojawiło

zagadnień pobocznych. A teraz mamy własną przestrzeń, gdzie dyskusje kręcą się wyłącznie wokół piłki – tłumaczy Rogalski.

– Ogromnym ułatwieniem w naszej pracy jest również codzienny kontakt z trenerami. Wcześniej rozmawialiśmy telefonicznie albo spotykaliśmy się na telekonferencjach. Teraz, by przedyskutować niektóre tematy, wystarczy tylko zejść po schodach – dodaje.

Nowy budynek owacjami powitali również kierownicy zespołów. Sprzęt sportowy, który przez ostatnie lata musieli przewozić z jednego krańca Szczecina na drugi, teraz trafiły bowiem do specjalnych pomieszczeń. – Piłki, oznaczniki, stożki, tyczki, tablice – tego sprzętu jest naprawdę mnóstwo. Codziennie wypakowywanie go i przewożenie było zmartwieniem. Teraz wszystko mamy w końcu w jednym miejscu – mówi kierownik drugiego zespołu, Robert Białobrzęski.

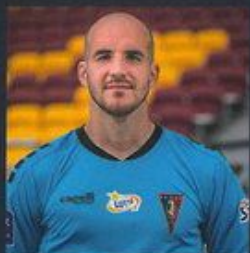
Budynek Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży to również przestrzeń do budowania granatowo-bordowej tożsamości. Duży herb na elewacji, szafki w klubowych barwach, specjalne dedykowane fotele – to wszystko sprawia, że łatwiej dziś czuć się częścią pogoniowej rodziny. – Dla nas wszystkich jest to bardzo ważne. Zwłaszcza po chłopakach widać, że najwyższajniej w świecie się tym „jarają” – mówi Skok. – Początkowo dość dyskretnie korzystaliśmy z tego, co oferuje nam nowy budynek. Potrzebowaliśmy czasu, żeby zaadaptować się do takich warunków. Teraz już się jednak rozkręciliśmy i zaczęliśmy czerpać z niego pełnymi garściami – dodaje.

Klubowa tożsamość buduje się również poprzez codzienne

obcowanie wychowanków Akademii z zawodnikami I zespołu. Lata przebudowy oraz długie miesiące pandemii sprawiły, że młodzi Portowcy swoich idoli widzieli przede wszystkim w telewizji. Dziś mogą ich spotkać w drodze na trening lub na sąsiednim boisku. – To zawsze była nasza największa siła. Trenując w drużynie żaków widziałeś stadion, na którym walczy się o najwyższe cele. Idąc na zajęcia mogłeś przybić piątkę z zawodnikiem pierwszego zespołu. Ostatnio nieco to zatraciliśmy, ale cieszę się, że możemy do tych wartości powrócić – mówi Maksymilian Rogalski. – Z naszej perspektywy to szczególnie ważne – wtóruje mu trener drugiego zespołu, Paweł Ozga. – Z okien naszej szatni widzimy niekiedy, jak trenuje pierwszy zespół. Dla wychowanków marzących o grze w ekstraklasie to w pewien sposób symboliczne. Na własne oczy mogą bowiem zobaczyć, jak krótka droga dzieli ich od realizacji celów.

Nowy budynek Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży, choć tętni już życiem, nie funkcjonuje jeszcze na pełnych obrotach. Na uruchomienie wciąż czeka kawiarnia, która posłuży rodzicom w czasie oczekiwania na odebranie dziecka z treningu. Powoli wyposażona jest także świetlica, w której młodzi Portowcy będą mogli odrobić lekcje czy przygotować się do zajęć. Klubowi fizjoterapeuci z wyteśnieniem czekają również na otwarcie centrum odnowy biologicznej. – Kilka rzeczy pozostało jeszcze do zrobienia. Już dzisiaj mam jednak przekonanie, że w nowym budynku bije teraz serce Akademii – podsumowuje Maksymilian Rogalski.





Dante Stipica

Numer: 1 / Pozycja: Bramkarz



Jakub Bursztyn

Numer: 26 / Pozycja: Bramkarz



Dariusz Krzysztofek

Numer: 80 / Pozycja: Bramkarz



Jakub Bartkowski

Numer: 2 / Pozycja: Obronca



Mariusz Fornalczyk

Numer: 17 / Pozycja: Pomocnik



Michał Kucharczyk

Numer: 18 / Pozycja: Pomocnik



Alexander Gorgon

Numer: 20 / Pozycja: Pomocnik



Jean Carlos

Numer: 21 / Pozycja: Pomocnik



Bartłomiej Mruk

Numer: 6 / Pozycja: Obronca



Konstantinos Triantafyllopoulos

Numer: 13 / Pozycja: Obronca



Hubert Matynia

Numer: 15 / Pozycja: Obronca



Benedikt Zech

Numer: 23 / Pozycja: Obronca



Sebastian Kowalczyk

Numer: 27 / Pozycja: Pomocnik



Maciej Żurawski

Numer: 54 / Pozycja: Pomocnik



Kacper Smoliński

Numer: 61 / Pozycja: Pomocnik



Kacper Kozłowski

Numer: 64 / Pozycja: Pomocnik



Mariusz Malec

Numer: 33 / Pozycja: Obronca



Paweł Stolarski

Numer: 41 / Pozycja: Obronca



Igor Łasicki

Numer: 55 / Pozycja: Obronca



Luis Mata

Numer: 97 / Pozycja: Obronca



Mateusz Łęgowski

Numer: 99 / Pozycja: Pomocnik



Piotr Parzyszek

Numer: 9 / Pozycja: Napastnik



Luka Zahović

Numer: 10 / Pozycja: Napastnik



Rafał Kurzawa

Numer: 7 / Pozycja: Pomocnik



Damian Dąbrowski

Numer: 8 / Pozycja: Pomocnik



Kamil Drygas

Numer: 14 / Pozycja: Pomocnik



Kamil Grosicki

Numer: 11 / Pozycja: Pomocnik



PORTOWCU,

W SWOIM DOMU ZACHOWUJ SIĘ JAK GOSPODARZ!



PRZED WEJŚCIEM NA STADION
MIEJ PRZYGOTOWANĄ KARTĘ KIBICA
LUB BILET



ZAJMUJ WYŁĄCZNIE SWOJE KRZESEŁKO



KORZYSTAJ Z POMOCY WOLONTARIUSZY,
JEŚLI NIE WIESZ, GDZIE JEST TWOJE MIEJSCE



NIE STÓJ NA SCHODACH,
W PRZEJŚCIACH I INNYCH MIEJSCACH



NIE PRZECHODZ PRZEZ PŁOT PRZED,
W TRAKCIE I PO MECZU



NIE OGLĄDAJ MECZU NA STOJĄCO
– NIE ZASLANIAJ INNYM.
PAMIĘTAJ RÓWNIEŻ
O OSOBACH NIEPEŁNOSPRAWNYCH!



KIBICUJ KULTURALNIE,
NA STADIONIE JEST WIELE DZIECI



DAJ SIĘ USŁYSZEĆ!
WŁĄCZAJ SIĘ W KULTURALNY DOPING



BĄDŹ MIŁY I UPRZEJMY DLA INNYCH KIBICÓW,
OGLĄDAJĄCYCH SPOTKANIE

